Cena pojedyńczego egz. mk. 10.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 60 mk, Pojedyńczy numer 10 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 mk. w tekście 40 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok II. Warszawa, dnia 27 marca 1921 r. № 13.

Śmierć i zmartwychwstanie.

Oniemiały te głośne dzwony, te kościelne dzwony ze śpiżu: przez człowieka umęczony, kona Bóg-Człowiek na krzyżu. Męka z oblicza spoziera, wzrok smutny w niebo ulata. — To Pan Niebios umiera za wszystkie grzechy wszechświata.

Męce urąga tłum ludu i z Bożej świątyni szydzi, jeszcze nie zmyty chrztem cudu, urąga i nienawidzi: „Jeśliś jest synem Jehowy, Galilejczyku—zejdź z krzyża, wtedy uchylim Ci głowy“ — tak tłum Chrystusa poniża.

I gąbkę jeno octową przyjęła spragniona warga; Jehowo, słuchaj, Jehowo—z ust cicha wypływa skarga. Aż do wnętrzności źre, rani, choć to nie krzyk jest, nie łkanie: „Lama Eli sabachtani?“ Czemuś opuścił Go, Panie?

Oniemiały te głośne dzwony, te kościelne dzwony ze śpiżu: przez człowieka umęczony, kona Bóg-Człowiek na krzyżu. I gasną Boże źrenice, pierś smutek przepełnia cichy... I bledną słońca, księżyce, i wszystkich serc drżą kielichy...

Z grobów umarli powstają, w piekłach szaleństwo i trwoga—a aniołowie śpiewają: „Hosanna Synowi Boga!“ Oto On męką bolesną odkupia dusze ludzkości, a oto po śmierci wskrzesną przez cud potężny miłości; a oto białe, weselne, jak kwiaty będą na krzyżu“...

Rozgrały się dzwony kościelne, rozgrały się dzwony ze śpiżu... A głos ich po ziemi leci, w szczyty uderza, w otchłanie—i Jutrznia różana świeci:

Zmartwychwstanie! Zmartwychwstanie!

Formica.

Odwalony kamień.

„A pierwszego dnia po sabacie, Marja Magdalena przyszła rano do grobu, gdy jeszcze było ciemno, i ujrzała kamień odwalony od grobu“. S. Jan 20, 1.

Słabe jest serce ludzkie, mimo to mieszka w niem umysł pyszny i to co z pychą w parze chodzi—zwątpienie. Członkowie rady żydowskiej ukrzyżowawszy Chrystusa, pewni byli iż tryumf ich jest niezawodny, a wszystko co syn Marji zapowiadał, zniweczone. Apostołowie i uczniowie, patrząc na zbladłe w śmierci oblicze mistrza, sądzili iż wszelkie ich nadzieje znikły i trwoga opanowała sarca. Ciało martwe złożono w grobie, straże pilnowały wejścia wielkim przywalonego kamieniem, a cisza Sabbatu i nocy zalegając Jeruzalem, ogarnęła zarówno tych, którzy opłakiwali śmierć Jezusa, jak i tych którzy się z niej natrząsali. Kilka niewiast tylko czuwało, sen uciekał od łzami zalanych oczów, a miłość kazała iść do smętnego grobu. Marja Magdalena, Marja, matka Jakubowa i Salomea, nakupiwszy wonnych rzeczy, pragnęły namaścić martwe ciało, by je zachować od skażenia grobu, i nim zaświecił pierwszy promień słońca, ciche, smętne a miłujące podążyły na Golgotę. Jedna myśl trapiła pobożne te serca; niewiasty mówiły do siebie: „Któż nam odwali kamień ode drzwi grobowych“ (św. Marek 16, 3). Strapienie było wielkie, lecz świadczyło o słabości pobożnych niewiast. I one, jak Apostołowie i uczniowie zwątpiły ażali Chrystus jest Bogiem. Zwątpienie zakradło się do pobożnych dusz, i kiedy miłość nakazywała spełnienie dobrego uczynku względem umarłego Chrystusa, podgryzło jak robak zdradliwy młody kwiat ich wiary. Nie kamień grobowy zamykał im drogę do Pana, lecz serce wątpiące, bo czyliż nie słyszały jak powiedział nad grobem Łazarza: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot“ (św. Jan 11, 25)? Czy nie widziały, jak umarłego przyjaciela swego wywiódł z grobu? Oczy zwyciężyły serce! Oczy patrzały na zabitego na krzyżu, i powiedziały sercu: jak może ten żyć, który umarł? Serce zadrżało a rozum powiedział: tak, nie żyje! Wszystko się skończyło, oddajcie posługę ostatnią temu, któregoście miłowały.

Dzieje Marji Magdaleny, to nasze dzieje. I my nieraz widzieliśmy Pana, doświadczali Jego łaski, słyszeli Jego słowo,—lecz kiedy wrogowie Chrystusa wykrzyknęli: precz z nim! kiedy zarzucili go obelg swych kamieniami, kiedy wyprowadziwszy na Golgotę, swemi rozumowaniami, krytyką, nauką, ukrzyżowali, zabili, do grobu włożyli i wielkim kamieniem zwanym „głosem publicznym“ przywaliwszy, zawołali: „nie ma go, przeszliśmy nad Chrystusem Biblji do porządku dziennego!“ cóż się z nami stało i działo? Otoczyła noc zwątpienia, załamaliśmy zrozpaczeni dłonie i powiedzieli sobie: cóż możemy wobec możnych i mądrych? cóż poczniemy wobec owej ogromnej większości? Najsłabsi, jak niejeden z uczniów Chrystusa, przeszli do zwycięzców; słabi ale miększego serca, zapłakali rzewnie i cichem westchnieniem pożegnali „pierwszą wiarę swoją“; miłujący lecz lękliwi, „nakupiwszy wonnych rzeczy“, postanowili namaścić ukochane martwe ciało, i dobremi uczynkami okazali swą niby wiarę, a wszyscy zaś,—wszyscy dowiedli, że słowa Chrystusa nie były dla nich słowem Boga, słowem, które nie przeminie, chociaż niebo i ziemia przeminą.

Kiedy my upadamy, Pan czuwa i wyciąga ręce swoje do upadłych, a nie próżno przyrzekł Ducha pocieszyciela, wodza do prawdy wszelkiej.

I nas czeka odwalowny kamień, jeżeli w sercu jeszcze tleje chociaż maluczka iskierka miłości do Pana.

Gdy ogarnie zwątpienia noc, gdy łzy żalu zaciemnią oczów wzrok, gdy serce ściska żelazna obręcz zawodów, gdy ciało leży w ogniu dolegliwości i zda się że ogień ten już, już to ciało w popiół obróci—kiedy błyśnie płomyka dawnej miłości do Pana, — cienie bledną i promyk wiary znów świta. *).

Na przełomie dziejów.

I

Żyjemy w dobie największych wydarzeń dziejowych. Iszczą się marzenia nasze. Spełniają się nadzieje. Wielki dzień zmartwychwstania zupełnego *Wielkiej, Wolnej, Zjednoczonej i Praworządnej Polski* zbiegł się z dniem Zmartwychwstania Chrystusowego! Serca wszystkich biją szybszem tętnem umiłowania tej Ojczyzny, która chce być i będzie dla wszystkich swych synów nie macochą, lecz Matką. I pomimo wycia hyjen i szakali, które na pobojowiskach polskich szukają żeru ciepłej krwi dla swych nienasyconych żądz fanatyzmu i szowinizmu — duch zdrowy Narodu Polskiego zwyciężył i poszedł nie za podszeptem płatnych najmitów obcego interesu, lecz za głosem własnego sumienia.

My, protestanci polscy, nie wątpiliśmy w dobrą naturę ludu polskiego. Mieliśmy gorącą wiarę i głębokie przekonanie, że skoro ten lud polski otrząśnie się z kajdan zabobonów i straszydeł, i z obroży niewoli duchowej, — że ten lud sam wymierzy sprawiedliwość i pozna, kto jego przyjaciel, a kto wróg.—Ten głos ludu polskiego przemówił w sejmie. Przemówił, jak umiał: nie zna bowiem form i ceremonji, nie umie wsadzać szydła w siedzenie, zaszczepiać truciznę za skórę, z przodu się uśmiechnąć, a z tyłu splunąć, — ten lud ujął w swe palce sztywne pióro i trzema krzyżykami wypisał jednakie prawa dla wszystkich obywateli Polski bez wyjątku.

***

Konstytucja! Jedno słowo. A na dźwięk jego krew w żyłach mocniej uderza. Nasze oczy z utęsknieniem odczytują w tem słowie swoje bóle i łzy, troski i znoje,—a zarazem—upragnione szczęście i pokój! Konstytucja! — Za to jedno słowo ginęły setki ludzi. O to jedno słowo walczyli i nasi przodkowie. To pojęcie tliło w piersiach miljonów polaków blisko półtora stulecia!

Dziś stajemy wobec faktu dokonanego. Dzień *17 marca*, w którym dokończono dzieła wiekopomnego— staje się dla nas drugim dniem 3 go maja. A tem większy to dzień, tem radośniejszy, tem świętszy,—bowiem w dniu tym spadły mury niewidzialne, dzielące obywateli na mniej i więcej uprzywilejowanych, bowiem zwyciężyło hasło równości wszystkich wobec prawa — bezwzględna sprawiedliwość.

***

Ktokolwiek był na sesji sejmowej w dniu 15 marca, kiedy rozpoczynano III-cie czytania projektu konstytucji według pomysłów prof. Dubanowicza, ks. Lutosławskiego i posła Czerniewskiego (Chrześć. dem) ten mocno się rozczarował. Stanęły naprzeciwko siebie dwa obozy posłów: prawica i lewica. Do pierwszej zalicza się: Związek ludowo-narodowy, Zjednoczenie ludowe, Chrześcjańska (a właściwie—katolicka) demokracja, Klub pracy konstytucyjnej i Klub mieszczański.— Do drugiej: Polska partja socjalistyczna, ludowcy wszelkich odcieni (Wyzwolenie, Stapińczycy, Piastowcy) oraz Narodowa partja robotnicza.

Rozpoczęła się walka, podsycana mową ks. Maciejewicza broniącego Jezuitów i prof. Dubanowicza, oraz okrzykami, które częstokroć powtórzyć się nie dadzą. Czasami zdawało się, że konstytucja i związane z nią dobro narodu posłów właściwie nie obchodzi, tak interesy klasowe, partyjne i kastowe zaciemniały dyskusję. Nie obeszło się także bez obstrukcji technicznej najróżnorodniejszego typu. Było do wyboru: albo się nie poddać i wyczerpać wszystkie środki w tym ostatnim momencie, aby zwyciężył demokratyzm w całej pełni, albo podporządkować się przypadkowo sklejonej większości, stojącej pod wpływem reakcji katolickiej i dobrowolnie założyć sobie na szyję łańcuch niewoli duchowej i oddać się w kuratelę rzymskiego duchowieństwa.

Widząc, że przemocą tutaj nic wskurać nie można, przywódcy partji politycznych za pośrednictwem marszałka sejmu zaczęli szukać wyjścia z tego trudnego położenia. Wreszcie się pogodzono. Ponieważ chodziło o senat, przeto 10 największych stronnictw politycznych przyjęło wspólnie nowy § 126, który brzmi:

„Drugi sejm, zebrany na podstawie tej konstytucji, może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej własną uchwałą powziętą większością $^{3}/_{5}$ przy obecności conajmniej $^{1}/_{2}$ ustawowej liczby posłów".

Następnie obrady sejmowe potoczyły się dość gładko.—Senat staje się jakgdyby drugim sejmem. Wszystkich senatorów wybiera naród w ten sam sposób, co i do sejmu, z tą tylko różnicą, że prawo czynne (wybierania) posiadają, którzy ukończyli lat 30, zaś prawo bierne (obieralności)—lat 40. Zato wojujący klerykalizm rzymsko-katolicki z ks. arcyb. Teodorowiczem i ks. Lutosławskim na czele, wspomagany przez chrześcjańską demokrację—poniósł całkowitą klęskę. Tu przemówił zdrowy instynkt samozachowawczy przedstawicieli ludu. A więc upadła poprawka, że prezydentem może być tylko „polak i katolik".—Skreślono § 121 projektu, zawierający zasadę wyznaniowości szkoły, a tem samem uwolniono szkołę polską od kontroli duchowieństwa rzymskiego. Zato przyznano bezpłatne nauczanie we wszystkich powszechnych i średnich szkołach państwowych.

Co się tyczy stosunku kościoła rzym.-kat. do państwa, to chociaż będzie on regulowany przez układ z papieżem,—jednak sejm ten układ może zatwierdzić lub odrzucić.—Stanowisko naczelne, zostało zachowane dla *wyznania* (nie kościoła!) rzymsko-katolickiego, ale wszystkim innym wyznaniom przyznano całkowite równouprawnienie. Przytem wszystkie inne kościoły, jak i rzymsko-katolickie, rządzą się swemi własnemi pracami, a państwo niema prawa nieuznać nowego, dotąd jeszcze nieuznanego wyznania w państwie, o ile jego nauka nie sprzeciwia się porządkowi i obyczajności publicznej.

Jeżeli dodamy do tego, że w konstytucji polskiej praca małoletnich i kobiet specjalną znajduje opiekę, oraz że kara śmierci, wbrew życzeniom posłów—księży rzymsko-katolickich, została zniesioną,—to otrzymamy obraz prawdziwej nowoczesnej, demokratycznej konstytucji, której nie jedno państwo zachodnio-europejskie nam pozazdrościć by mogło.

Dla nas, ewangelików polskich, nastała ta radosna chwila, kiedy po trwodze i niepokoju o własny byt i prawa we własnej ojczyźnie, — witać możemy nową jutrzenkę wolności i równouprawnienia i naszego kościoła.

I pomimo, że niektóre głosy w prasie reakcyjnej starają się robić „dobrą minę w kiepskiej grze", twierdząc że innej konstytucji wszak nikt się nie mógł spodziewać, jak tylko takiej, — to jednak my będziemy obstawać przy zdaniu, że wyłoniła się ona z ciężkiej walki dwu żywiołów, z których stary, zacofany, średniowieczną pleśnią cuchnący musiał upaść—pod naciskiem nowego, postępowego, demokratycznego.

A nasze zabiegi, zogniskowane w wielkim wiecu ewangelickim w Warszawie dnia 13.II r. b. odniosły też swój skutek należyty. Zrobiliśmy to nie dla jakiejś demonstracji politycznej, nie dla rozgłosu, ale jedynie aby dać silny wyraz woli niezłomnej ogółu ewangelickiego w Polsce.

Teraz patrzymy spokojnie w przyszłość. Wszystko, cokolwiek nas obrażało w dawniejszym projekcie konstytucyjnym—dziś usunięto. Dziś nic nas nie dzieli od obywateli innych wyznań. I poświęcimy naszą prace, nasze mienie dla ojczyzny, jak to czyniliśmy zawsze.

*) Rozmyślanie pisane w r. 1875 przez ks. L. Otto.

Konferencja ewangelicka w Upsali.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca (od 3—6 marca) odbyła się w Upsali (Szwecja) konferencja reprezentantów kościołów ewagelickich różnych krajów. Obecni byli między innymi duchowni przedstawiciele Szwecji, Norwegji, Danji, Finlandji, Estonji, Stanów Zjednoczonych. Z Polski byli na tę konferencję specjalnie zaproszeni: z Warszawy ks. sup, gen. Bursche, ks. sup. ew. ref. Semadeni i prezes warsz. ewang.-augsb. konsystorza; z Wielkopolski: ks. sup. gen. dr Blau, oraz jeden świecki członek poznańskiego konsystorza; zaś z Małopolski—ks. dr. Zöckler ze Stanisławowa.

Przedstawiciela kościołów ewangelickich z Niemiec nie było.

Tematem konferencji było położenie kościoła ewangelickiego w Polsce w dobie obecnej. W trzydniowych naradach, poprzedzonych modlitwą, a zakończonych nabożeństwem i przystępieniem wszystkich uczestników konferenaji do Sakramentu Komunji Św.,—ujawniło się wiele ciekawych momentów. Ewangelicy unijni z Poznańskiego wystąpili ze skargami, że rząd polski nie pozwala im utrzymywać dalszego stosunku prawnego z władzami kościelnemi w Berlinie. Powołując się na uchwalone w II-gim czytaniu paragrafy konstytucji, ograniczające ewangelików, oraz na różne artykuły w pismach ks. Lutosławskiego i na jego mowy w sejmie przeciwko ewangelikom, przedstawiciele kościoła unijnego domagali się łączności prawnej z macierzystym kościołem w Niemczech, jako warunku koniecznego egzystencji tego kościoła w Polsce. Po wysłuchaniu głosów przedstawicieli kościoła luterskiego w b. Królestwie Kongresowem, Konferencja powzięła odpowiednią rezolucję, w której nie podzielono wywodów ewangelików poznańskich, i poradzono im zerwać łączność z Berlinem i ukonstytuować kościelną władzę samodzielną. Wyrażono również pogląd, że należy dążyć do wzajemnej zgody i jedności wszystkich kościołów ewangelickich w Polsce. Obecnie po uchwaleniu konstytucji polskiej, gwarantującej wszystkim wyznaniom w Polsce wolność i równouprawnienie, miejmy nadzieję, że kościół ewangelicki w Poznaniu, będzie miał mniej powodów do utyskiwania i do skarg przed zagranicą.

Górny Śląsk.

W chwili, gdy piszemy te słowa odbywa się na Śląsku Górnym obliczanie głosów po plebiscycie. Jak było do przewidzenia pewne powiaty i poszczególne miejscowości wypowiedziały się za przyłączeniem do Polski,—inne o przeważającej ludności niemieckiej przeważnie napływowej głosowały za Niemcami. Pomimo to jednak zwycięstwo odniesiemy. Dytychczas nadeszły wiadomości niepewne i niepotwierdzone. Wszystko opiera się na pogłoskach i prywatnych doniesieniach telegraficznych. W przyszłym numerze „Głosu Ewang." podamy szczegółowe sprawozdanie.

Pokój w Rydze.

Dnia 18 marca r. b. o godz. 9 m. 30 wieczorem został podpisany w Rydze przez p. Dąbskiego, przedstawiciela Polski i p. Joffe, przedstawiciela Rosji traktat pokojowy. Z tym momentem wszelkie działania wojenne pomiędzy temi dwoma państwami zostały oficjalnie przerwane.

Zmiana prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W Stanach Zjednoczonych nastąpiła zmiana prezydenta. Woodrow Wilson, syn pastora, idealista, po 6 letnich rządach ustąpił. Miejsce jego zajął Warren Haarding. Dla Polski ma to wielkie znaczenie. Ameryka bowiem, a właściwie Wilson był pierwszym, który upomniał się o krzywdy polskie i wystąpił otwarcie ze sławnymi swemi warunkami pokojowymi, w których § 14 wyraźnie żądał odbudowania wolnej i niepodległej Polski. Ten protestant ujął się wobec całego świata za polakami katolikami. Oto jak „Gazeta Poranna" pisze o nim:

„Osiem lat w Białym Domu rządził człowiek, który wystąpieniem swem zdecydował o losie najstraszniejszej w dziejach wojny, a świat zmaterjalizowany zapłodnił nowemi ideami. Wilsonowi zawdzięczamy czynne wystąpienie Ameryki po stronie państw koalicji i przechylenie szali zwycięstwa na jej stronę, Wilsonowi zawdzięczamy wprowadzenie w życie zasady samostanowienia narodów o sobie, tudzież Ligę Narodów, jako instytucję, mającą wyrównywać nieporozumienia między państwami i utrudniającą rozprawy wojenne.

Polska żywi do Wilsona szczególną wdzięczność za jasne sformułowanie konieczności odbudowy Państwa Polskiego, wygłoszone w pamiętnej nocie z dnia 8 stycznia 1917 r. Stwierdzenie, że Polska winna powstać jako państwo niepodległe, z własnym dostępem do morza, jednoczące w sobie ziemie polskie—było pierwszorzędnym aktem politycznym, zniewalającym inne państwa do ścisłego ustosunkowania się wobec sprawy polskiej".

WSZYSTKIM SZANOWNYM CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM „GŁOSU EWANGELICK." Z POWODU ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ŻYCZY RADOSNEGO „ALLELUJA"

R E D A K C J A.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza.

Opłata, pobierana przez konsystorz za świadectwa zwolnienia od drugiej i trzeciej zapowiedzi (dyspensy), z dn. 1 kwietnia r. b. zostaje podwyższona do mk. 300, niezależnie od opłaty stemplowej, która wynosi mk. 10, przyczem za dyspensy od zapowiedzi ślubów zawieranych w adwencie lub czasie pasyjnym, będzie pobierana opłata podwójna.

Z Warszawy.

Z Wydziału Opieki.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Opieki postanowiono jednogłośnie zaprosić panią Elizę z Vitali'ów Liphardtową na członkinię tegoż wydziału. Pani Liphardtowa od dłuższego czasu bardzo żywo interesuje się zakładami dobroczynnymi naszego zboru i niejednokrotnie za jej wstawiennictwem i pośrednictwem wpływały do kasy naszej znaczne ofiary. Nowej opiekunce życzymy na tem miejscu błogosławionej pracy i zadowolenia z niej.

— Przewodniczący Wydziału Opieki p. J. Henneberg wniósł w dniu 7 b. m. do kasy kościelnej zapomogę z Min. Zdr. Publ. w sumie 50,000 mk. dla zakładów dobroczynnych: dla domu sierot—20,000 mk., dla ochrony—5,000 mk., dla domu umysłowo niedorozwiniętych—10,000 mk., dla żłobka—5,000 mk., dla szwalni—5,000, dla Banioszki—5,000 mk.—Firma Kalinowski i Przepiórkowski wniosła do kasy kościelnej w dniu 10 b. m. za pośrednictwem p. J. Henneberga, na rzecz żłobka — 15,000 mk., na szwalnię—15,000 mk. i na dom sierot—20,000 mk.

— Za pośrednictwem pani Elizy Liphardtowej dom sierot otrzymał 3 skrzynie skondensowanego mleka, skrzynię czekolady, skrzynię tłuszczów, większą ilość ryżu, owsianych płatków, sztukę płótna, 2 sztuki flaneli, 36 sukienek dla dziewcząt, 44 par spodni.

Od Amerykańskiego czerwonego krzyża otrzymano większą partje bielizny.

Opiekunka ochrony, pani Klementyna Marszlowa darowała dla dzieci 11 tuzinów pończoch.

Z Żyrardowa.

Miejscowy komitet pań opiekunek nad biednymi przy parafji ewangelickiej zajął się zbiórką ofiar na święcone dla żołnierza. Zebrano w sumie 15,360 mk., 197 jaj, pewną ilość mąki, kaszy oraz niektóre drobiazgi. Wszystko to złożone zostało na ręce przewodniczącego komitetu opieki nad żołnierzem w Żyrardowie p. dyr. Srzednickiego.

Zbiórką ofiar zajmowały się następujące osoby: panie: Millerowa, Markwartowa i Bertramowa wśród parafjan na mieście i p. F. Rosnagel wśród robotników w fabryce. Zaś panowie Fryderyk Kreter z Maurycewa i p. Adolf Witt z Aleksandji oraz p. Józef Dojan z Feliksowa—wśród gospodarzy rolnych. Trzeba przyznać, że ewangelicy parafji Żyrardowskiej są bardzo ofiarni, a szczególniej z miasta samego. Poszczególne tylko pozycje i większe sumy wzmieniamy, gdyż dla braku miejsca wszystkich nazwisk umieścić nie możemy. Z Żyrardowa złożono ogółem 9,600 mk. na listę pierwszą. W tem figurują 3 większe sumy: garbarnia p. L. Sshmidta—5,000 mk., młyn pp. Ruppel 3,000 mk. i mąkę. Dr. A. Szulc—500 mk. i p. Biederman—500 mk. Na listę II złożyli robotnicy i urzędnicy fabryczni ewangelicy—3,380 mk. Na listę III gospodarze z Maurycowa i Dębówki zebrali—240 mk. 131 jaj. Na listę IV gospodarze ze wsi Aleksandrji—880 mk.—I na listę V gospodarze z Feliksowa—230 mk. i 66 jaj, oraz pewną ilość masła.—Wszystkim ofiarodawcom i jałmużnikom—komitet za naszem pośrednictwem składa serdeczne „Bóg zapłać".

Zgierz.

Na ostatniem ogólnem zebraniu parafialnem postanowiono podnieść pensje miejscowemu pastorowi, ks. Falzmanowi, do 30,000 mk. miesięcznie. Jest to bodaj pierwsza parafja w Polsce, która taką pensję płaci pastorowi. A przecież w porównaniu z obecną drożyzną i z wydatkami związanemi z urzędem pastorskim—jest to nie wiele.

Z Wielunia.

W początku lutego odbył się w Wieluniu ślub b. miejscowego administratora parafji ewangelickiej ks. Henryka Wendta z panną Alicją Kawecką. Wychodzący tamże „Tygodnik Wieluński" pomieścił d. 6.II o tym ślubie wzmiankę.—Nie mógł jednak, czy też nie umiał powstrzymać się od zjadliwych i ordynarnych uwag pod adresem miejscowych parafjan ewangelików. Razi go mianowicie, że pewne osoby rozmawiały ze sobą po niemiecku i zarzuca ewangelikom Wieluńskim, że się wstydzą znienawidzonej polszczyzny. Dla sprostowania stwierdzamy, że parafja wieluńska składa się przeważnie ze śląskich ewangelików-polaków. Nabożeństwa w jęz. niemieckim są bardzo rzadko odprawiane i bardzo nielicznie uczęszczane. Dawniejszy pastor ś. p. ks. Winkler, który przez 60 lat blisko pracował w tej parafji, był wielkim patrjotą polskim i przywiązanie do kraju wpajał w swoich parafjan. Parafja pod tym względem może służyć wielu innym za wzór. „Tygodnik Wieluński" albo się nie umie orjentować, albo pod wpływem ks. Lutosławskich i zakonów, które do Wielunia zjechały rozpoczyna tendecyjną robotę jurzenia i wichrzenia. Na czyj to młyn woda—łatwo się domyśleć, gdy zważymy, że w pobliżu Wieluńskiego znajduje się powiat Kluczborski, zamieszkały wyłącznie przez ewangelików polskich, którzy słysząc o podobnej nagance tygodników wieluńskich, nie nabierą większego zaufania do społeczeństwa katolicko-polskiego.

Dnia 31 marca we czwartek w sali konfirmacyjnej o g. 8 wiecz. odbędzie się zebranie pracowników parafji Ewang.-Augsb. Warszawskiej oraz wszystkich jej instytucji dobroczynnych, celem zorganizowania „Związku pracowników przy zborze warszawskim".

Sprawa ważna! Stawcie się wszyscy bez wyjątku!

Ofiary.

P. Emilja Schoeneich—na kasę wdów i sierot po pastorach—1,000 mk.

Na wydawnictwo „Głosu Ewangelickiego": p. Andrzej Spitzer—200 mk., panna Ratajczyk—300 mk.

Porządek nabożeństw.

W Warszawie:

Dnia 27 marca w I Święto Wielkanocne o g. 9½ rano nab. w języku niem. (bez kom. św.)—ks. Rüger, o godz. 11½ rano naboż. w jęz. polskim (bez kom. św.)—ks. Sup. Gen. Bursche.

Dnia 28 marca w II Święto Wielkanocne o godz. 11½ rano nab. w jęz. polskim—ks. Gloeh.

Dnia 3 kwietnia—nab. w jęz. pols. o godz. 11 rano—ks. A. Rondthaler.

W Wielki Piątek i I Święto Wielkanocne odbędzie się nabożeństwo w Żyrardowie.

W III Święto—nab. w Karolewie.

Od d. 13/III. r.b. do 20 III r.b. zawarto w kościele Warszawskim następujące związki małżeńskie:

P. Józef Growek z p. Marją Luizą z Windów Dobrowolską.

P. Andrew Jackson Fisk z p. Zuzanną Michalik.

P. Ludwik Emanuel Grühn z p. Anną Hanicką.

P. Kazimierz Hoffmann z p. Zuzanną Schwartz.

P. Jan Małysiak z p. Bertą Hau.

Od 13.III do 20.III r. b. zmarły następujące osoby:

Hanna Marja Domke 4 miesiące, Adela Betner lat 29, Jan Stanisław Baumgart lat 58, Edmund Leibrandt 5 miesięcy, Cezary Leibrandt lat 12, Józefa Ciecharowska lat 70, Barbara Weidemeyer lat 84.

Fabr. Przemysłu Mydlarskiego i Perfumeryjnego

FRYDERYK PULS

SPÓŁKA AKCYJNA w WARSZAWIE

POLECA MYDŁA TOALETOWE, WYROBY PERFUMERYJNE

o o i WYBOROWY PROSZEK DO PRANIA „MYDLIK" o o

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.